

Mk 14, 66 - 72

(66) Kiedy Piotr był na dole na dziedzińcu, przysłała jedna ze służących najwyższego kapłana.

(67) Zobaczywszy Piotra grzejącego się [przy ogniu], przypatrzyła mu się i rzekła: I tyś był z Nazarejczykiem Jezusem.

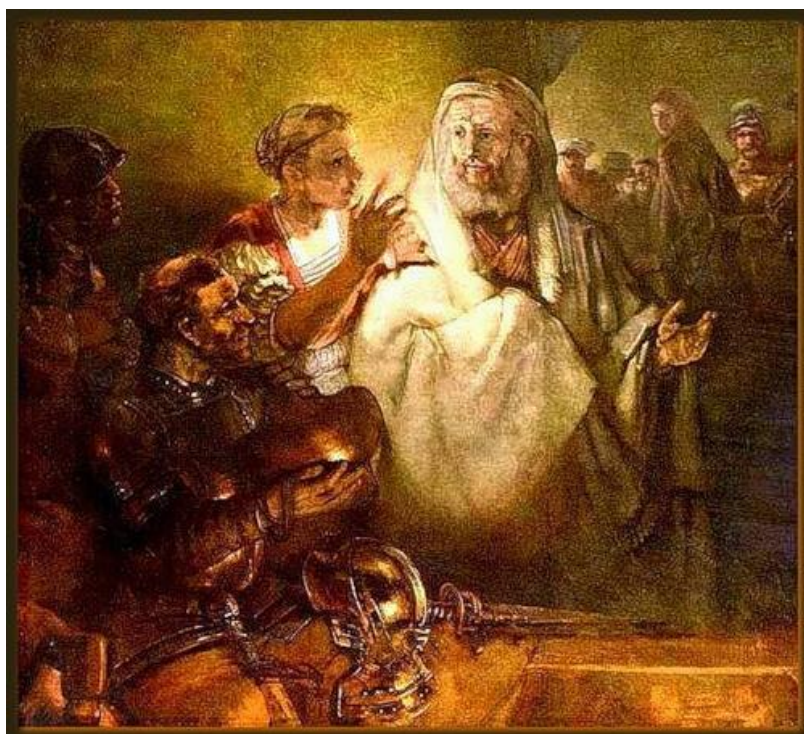
(68) Lecz on zaprzeczył temu, mówiąc: Nie wiem i nie rozumiem, co mówisz. I wyszedł na zewnątrz do przedsionka, a kogut zapiał.

(69) Służąca, widząc go, znowu zaczęła mówić do tych, którzy tam stali: To jest jeden z nich.

(70) A on ponownie zaprzeczył. Po chwili ci, którzy tam stali, mówili znowu do Piotra: Na pewno jesteś jednym z nich, jesteś także Galilejczykiem.

(71) Lecz on począł się zaklinać i przysięgać: **Nie znam tego człowieka, o którym mówicie.**

(72) I w tej chwili kogut powtórnie zapiał. Wspomnił Piotr na słowa, które mu powiedział Jezus: Pierwej, nim kogut dwa razy zapieje, **trzy razy Mnie się wyprzesz.** I wybuchnął płaczem.



Zaparcie się Piotra - (Mk 14, 66 - 72)

Ks. dr Maciej Basiuk, "Kąg biblijny nr 37" Wyd. Biblos

Analizowana scena jest punktem kulminacyjnym wydarzeń, które rozpoczęły się wcześniej.

Dlatego dla jej zrozumienia trzeba się cofnąć w czasie najpierw do wędrówki Jezus z apostołami po Ostatniej Wieczerzy w kierunku ogrodu Gethsemani.

Wtedy Zbawiciel przygotowując uczniów do wydarzeń, które miały nastąpić, ostrzegł ich, że nadejdzie taki moment, kiedy zwątpią w Niego. **Słowa Jezusa** nie były wyrzutem, ale informacją. Tym bardziej, że **zostały wypowiedziane jako zapowiedź wypełnienia się proroctw zawartych w Starym Testamencie** (zob. Mk 14,27).

Jednak Piotr zareagował na nie bardzo gwałtownie, deklarując swoją gotowość do wytrwania przy Mistrzu w każdych okolicznościach (zob. Mk 14,29). Porywczosć Piotra nie jest czymś nowym, w ten sposób postępował także w innych sytuacjach. Wpływa ona z jego charakteru.

Wtedy Jezus zapowiedział mu trzykrotne zaparcie się w najbliższych godzinach (zob. Mk 14,30), co spowodowało tylko jeszcze gorętsze zapewnienia ze strony Piotra, że nie opuści Jezusa, do których dołączyli również inni uczniowie (zob. Mk 14,31).

Po przyjsciu do ogrodu w Gethsemani Jezus oddaje się modlitwie, a zadaniem uczniów jest czuwać (zob. Mk 14,34).

I wtedy w pewien sposób Piotr opuszcza swojego Mistrza, zamiast spełnić Jego prośbę, śpi. To taki znak ostrzegawczy, że dokonuje się to, co Jezus wcześniej zapowiedział. Zbawiciel trzykrotnie prosił uczniów o czuwanie i również trzykrotnie musiał ich budzić.

Ktoś może stwierdzić, że uczniowie śpiąc, nie tyle zaparli się swojego Nauczyciela, ile nie wypełnili Jego prośby. Ale czyż to nie był wstęp do ich późniejszej ucieczki i pozostawienia Jezusa w rękach oprawców?

Znamienne są w tym kontekście Jego słowa skierowane właśnie do Piotra:

“Jednej godziny nie mogłeś czuwać? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprawdzie ochoczy, ale ciało słabe” (Mk 14,37-38).

Żeby wytrwać przy Jezusie w trudnej sytuacji, potrzebna była dyscyplina ze strony uczniów, która pomogłaby im przełamać pragnienia ludzkiej natury. Niestety zabrakło jej, a stąd już prosta droga do wyrzeczeń opisanych w analizowanej perykopie.

Pierwsza kwestia, na którą należy zwrócić uwagę, to fakt, że **Piotr jednak poszedł za swoim Mistrzem**.

Pewnie nie wprost, ale gdzieś z dala, kryjąc się przed wzrokiem ludzi. Nie zostawił do końca Jezusa, chciał zobaczyć, co się z Nim stanie i w taki sposób dotarł na dziedziniec pałacu arcykapłana.

W tekście znajduje się informacja, że stał tam przy ognisku i grzał się (zob. Mk 14,67). Prawdopodobnie powodem przyłączenia się do ludzi stojących w tym miejscu była nie tyle chęć ogrzania się, ile bardziej podsłuchania wieści o Jezusie.

Nie chcąc być zauważony w czasie wędrówki, pewnie też nie mógł dokładnie zobaczyć, gdzie umieścili jego Mistrza. Jedynym sposobem pozostaje zdać się na opowieści osób zebranych na dziedzińcu. Pewnie Piotr nie chciał też wprost pytać, bo to mogłoby wzbudzić podejrzenia.

Żył nadzieję, że ten temat sam wypłynie - jako wydarzenie, które zaburzyło zwykły przebieg nocy. Już choćby sam fakt, że w nocy zebrała się starszyczna żydowska, nie był czymś zwyczajnym. I na pewno wśród służby wzbudziło to ciekawość i komentarze. A poza tym pewnie byli tam też ci, którzy pojмали Jezusa i doprowadzili na to miejsce.

Pozostało zatem w przypadku Piotra cierpliwie poczekać, zbytnio się nie ujawniając i nie narażając się na rozpoznanie przez kogoś z oddziału, kto pojmał Jezusa.

I wtedy właśnie się zaczęło. Z jakiegoś powodu wzbudził zainteresowanie jednej ze służących. Może jego milczenie i uważne wsłuchiwanie się w wypowiedzi o Jezusie wzbudziły jej podejrzenie, może był to jego wygląd, sposób ubierania się - później inni słudzy stwierdzają: **“jesteś także Galilejczykiem”** (Mk 14,70).

W tej rozmowie również objawia się wybuchowy charakter Piotra, który odpowiada służącej: **“Nie wiem i nie rozumiem, co mówisz”** (Mk 14,68). W tych słowach pobrzmiwa wzburzenie i pragnienie “zamknięcia ust” rozmówczynie. Dla pewności Piotr próbuje się też usunąć w cień, zejść z widoku osobom tam zgromadzonym.

I wtedy narrator udziela informacji o pierwszym pianiu koguta, na które nie ma żadnej reakcji ze strony Piotra. Prawdopodobnie był tak zajęty zapewnieniem sobie jakiegoś bezpiecznego miejsca, które pozwoliłoby mu dalej nasłuchiwać informacji o tym, co się dzieje z Jezusem, a jednocześnie nie narażałoby na bezpośredni kontakt ze zgromadzonymi tam ludźmi, że wcale nie zwrócił na nie uwagi.

Służąca okazała się jednak osobą konsekwentną i dalej rozpowiadała o swoim odkryciu, zmuszając w ten sposób Piotra do ponownego zaparcia się Jezusa.

Wysiłek służącej zaowocował również tym, że inni zaczęli się uważnie przyglądać apostołowi i zarzucili mu bycie w gronie uczniów Chrystusa, co doprowadziło do bardzo dramatycznej jego odpowiedzi: **“Nie znam tego człowieka, o którym mówicie”** (Mk 14,71).

Za pierwszym i drugim razem odpowiedź Piotra była próbą zbycia służącej, udaniem zdziwienia jej posądzeniami. Natomiast za trzecim razem z ust ucznia padła dramatyczna deklaracja. Piotr bardzo wyraźnie zaparł się swojego Mistrza.

Można w tych słowach dopatrywać się również opisu wewnętrznej rozterki, która rozgrywała się w sercu ucznia, bo pewnie Piotr nie pojmował tego, co się dzieje z Chrystusem.

Można przypuszczać, że cały czas kłębią się w nim pytania, **jak mogło do tego dojść?**

- Dlaczego Jezus, który potrafił uciszyć wzburzone jezioro czy też dokonać innych cudów, nie powalił swoich przeciwników na ziemię?
- Dlaczego wpadł w ich ręce i co teraz oni z Nim zrobią?

Te wszystkie możliwe pytania mogą świadczyć o tym, że Piotr faktycznie nie do końca znał i rozumiał postępowanie Jezusa. Niemniej w pierwszym podstawowym znaczeniu odpowiedź Piotra jest wyraźnym zaparciem się Nauczyciela, co więcej podkreślona została jej żywołowość - **“on począł się zaklinać i przysięgać”** (Mk 14,71).

W **“zaklinaniu się”** Piotra nie należy jednak rozumieć używania jakichś wulgarnych słów, tylko wezwanie, aby spadło na niego jakieś nieszczęście, jeśli kłamie w tym momencie.

Ewangelista Marek, opisując zaparcie się Piotra, stopniuje moc jego wypowiedzi:

“zaprzeczył”,

“ponownie zaprzeczył”,

“począł się zaklinać i przysięgać”.

Pomimo uprzedniej deklaracji gotowości do oddania życia razem z Jezusem (zob. Mk 14,31), pomimo stanięcia w obronie Mistrza w ogrodzie Gethsemani (zob. Mk 14,47), gdy objawia się realne niebezpieczeństwo, **Piotr nie spełnia swojej obietnicy.**

Zapierając się Jezusa, apostoł wyparł się również siebie. W ten sposób zaprzeczył, że jest uczniem Chrystusa, tym, który wyznał wiarę w Niego jako Mesjasza pod Cezareą Filipową (zob. Mk 8,27-29). Przez swoje postępowanie zburzył całą przeszłość - czas spędzony u boku Mistrza podczas Jego działalności w Galilei i Judei.

Wtedy kogut zapiał po raz drugi, a Piotr wspominając słowa Nauczyciela "**wybuchnął płaczem**" (Mk 14,72).

Tekst tej perykopy nie informuje, gdzie to się dokonało. Możemy być jednak pewni, że nie działo się to w obecności osób nastających na Piotra, ponieważ byłoby to odczytane jako wyraźne przyznanie się do Jezusa i pewnie spowodowałoby jakieś konsekwencje.

Płacz Piotra jest uznaniem własnej małości, a także bezsilności wobec wydarzeń, które się dokonują. Mógł on mieć jednak również otrzeźwiający charakter. Może dotarło do Piotra, że **Jezus wiedział, co się wydarzy**.

Pewnie apostoł dalej nie rozumiał, dlaczego to wszystko się dzieje, ale może w jego sercu zrodziła się jakaś iskierka zrozumienia, że wypełnia się wola Boża.

-
1. Upadek Piotra, choć dramatyczny, nie trwał długo. Potrafił zapłakać nad swoim postępowaniem, a więc uznać swój błąd. To bardzo ważne, bo taka decyzja przerywa łańcuch zła. **Uznanie swojego grzechu i przyznanie się do niego otwiera drogę do Bożego miłosierdzia**. Jak to powiedział **papież Franciszek**: "**Bóg nigdy nie męczy się przebaczeniem; to nas męczy proszenie Go o miłosierdzie**". Człowiek nie chce prosić o wybaczenie, gdy nie potrafi uznać własnej słabości.
 2. Historia zaparcia się Piotra poucza, że postawa zbytnej pewności siebie może być niebezpieczna, jednak uparte trzymanie się swojego zdania cechuje wiele osób. To ona doprowadziła apostoła do upadku. **Nie można pokładać ufności w sobie, można ją pokładać jedynie w Bogu**. Jak mówi pewne powiedzenie: "Są trzy racje: moja, twoja i słuszna racja". W przypadku Boga - druga i trzecia są zawsze tożsame.
 3. Komentując zaparcie się Piotra, **Grzegorz Wielki** napisał: "W związku z tym należy rozważyć, dlaczego wszechmogący Bóg dopuścił, iż ten, którego postanowił uczynić zwierzchnikiem całego Kościoła, uląkł się głosu służącej i zaparł się Pana? Pojmujemy, iż stało się to za zrządzeniem odwiecznej litości, aby ten, który miał być potem pasterzem Kościoła, ze swego upadku poznał, jak miłosiernym winien być dla innych. Najpierw więc pokazał mu Bóg, jakim jest sam, a potem dał mu zwierzchnictwo nad innymi, aby ze swej słabości poznał, z jakim miłosierdziem powinien znosić cudze słabości". A zatem każdy zwierzchnik powinien najpierw poznać swoją niemoc, żeby potem odpowiednio kierować podwładnymi, którzy przecież również doświadczają swoich słabości.

“Nie znam tego człowieka, o którym mówicie” (Mk 14,71)

Oto Ci, którzy do ciebie przylgnęli podczas Twojej próby i prześladowania, kiedy to nieprzyjaciele poszukiwali cię, żeby ukrzyżować, odstąpili. Zaś jeden z nich, ten odważny, który przysięgał, że z Tobą pójdzie aż na śmierć, nawet usłyszał od lekarza czego, jako chory, będzie potrzebował. Wszak gorączkując uważał siebie za zdrowego [...].

Nadeszła pokusa, nadszedł czas próby, przyszła pora oskarżenia. Wtedy ten zapytany nie przez jakąś osobę potężną, ale przez ostatniego słuchacza, przez kobietę, przez służącą zapytany, zaparł się. Trzykrotnie się zaparł. Kiedy się raz zawarł i rozpoznano go, zaparł się znowu. Po drugim zaparciu, kiedy go rozpoznano, zaparł się po raz trzeci. Pan to przepowiedział; nie nakazał, nie zmuszał.

*Czy można sądzić, iż postępowanie Piotra było słuszne, dlatego że Pan mu to przepowiedział? Czy również Judasz postąpił słusznie, który Go zdradził, gdyż i to przepowiedział Pan? Absurd, moi bracia. Jest to zdanie tych ”wybranych”, którzy raczej bronią swoich grzechów, zamiast się do nich przyznać. Zwróćmy raczej uwagę na zachowanie Piotra. Jeśli nie zgrzeszył, to dlaczego płakał? Nie pytajmy więcej o Piotra, ale raczej o łzy Piotra. Nie znajdziemy wierniejszego świadectwa o nim . Powiada [Ewangelia]: ”**Gorzko zapłakał**”. Jeszcze nie był gotowy na mękę. “**Później pójdziesz za Mną**” [J 13,36] - powiedział do niego. Wkrótce stanie się mocny, umocniony zmartwychwstaniem Pana. (św. Augustyn, “Objaśnienia psalmów” 58[1],9 tłum. J. Sulowski).*

“Wspomniał Piotr na słowa, które mu powiedział Jezus” (Mk 14,72)

*Oglądałem się w prawo i patrzyłem, a nie było nikogo, kto by mnie poznał (Ps 142[141],5). Jeśli odnosimy ten psalm do Pana, to przemawia tu Pan . Wszyscy moi uczniowie opuścili Mnie i uciekli. Pozostał jeden Piotr, który obiecał: “**Choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie opuszczę Cię**”, ale i on Mnie się zaparł. Dlatego Pan powiedział: “**Widziałem go po prawej stronie**”, a nie po lewej, ponieważ Piotr czynił pokutę (Orygenes, Hieronim, “Homilie o Księdze Psalmów” 52,5, tłum. S. Kalinkowski).*

"Pierwej nim kogut dwa razy zapieje, trzy razy Mnie się wyprzesz" (Mk 14,72)

Marek te rzeczy opisał, a Piotr przez niego to potwierdza, gdyż jak się mówi, wszystko to, co Marek napisał, jest zapisem nauczania Piotra.

Otóż uczniowie starali się za wszelką cenę pomijać to, co mogłoby przysporzyć im jakiegokolwiek chwały, natomiast opisali szczegółowo wiele oskarżeń przeciw samym sobie od początku, a także swoje grzechy, o których nikt w późniejszych latach nic by nie wiedział, gdyby oni sami o tym nie powiedzieli [...]. Czyż nie opisali dokładnie zdrady Nauczyciela przez jednego z uczniów, wyraźnych oskarżeń wątpliwych świadków, zniewagi i bicia Go po twarzy, biczowanie Jego grzbietu, ukoronowanie Jego głowy cierniami i przyodzianie Go szyderczo w purpurowy płaszcz i wreszcie Jego dźwiganie krzyża oraz przybicie do niego [...].

*Jeśli bowiem ich celem byłoby kłamać i wybielić swojego Nauczyciela fałszywym opisem, nigdy nie przytoczyliby opisów Jego bólu, agonii, smutku duszy, tego, że sami Go opuścili i uciekli ani też tego, że Piotr Apostoł i pierwszy z Apostołów zaparł się Go trzy razy (**Euzebiusz z Cezarei**, "Wyjaśnienie Ewangelii" 3,5, za: "Ojcowie Kościoła komentują Biblię").*

"I wybuchnął płaczem" (Mk 14,72)

*Dla innych była noc, lecz dla Piotra był dzień. Jednakże dla tegoż Piotra była noc, gdy zapierał się Chrystusa. Dlatego kogut zapiał, a on wybuchnął wielkim płaczem, aby naprawić swój błąd. Bo już zbliżał się dzień (**św. Ambroży**, "Listy" 67,7, tłum. P. Nowak).*